

DZIENNIK POZNAŃSKI

Wydawanie codzienne, z wyjątkiem niedziel i dni poświatnych.
Przedpisy kwartalna w miejscu 2 tal.
Dost. rocznie 5 tal.
Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Dost. rocznie 5 tal. 13 sgr. 9 fen.

Obwieszczenia
opłacone
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 4 fen.
w Księgarni
początek Wilhelma, nr. 11
Listy
do Redakcji i do Księgarni
wysyłają się
za opłatą

№ 236. Piątek, 16 października 1863. № 236.

Poznań, 15 października. Telegram wczorajszy z Paryża przyniósł nam wiadomości, które nie pozostaną bez wpływu na wewnętrzny rozwój spraw Francji, stosunki tego państwa z zagranicą i dalszy przebieg sprawy polskiej. Minister p. Billault pozbawił cesarza Napoleona zrzecznego broń jego polityki i tłumacza ogólnego intencji przed ciemnym prawodawcą, które za trzy już tygodnie się zbierze, w którym acz nie liczna ale silna talentem gotuje się opozycja.

Strata więc wymownego ministra w tej właśnie chwili dwójnasób jest dotkliwą dla cesarza. Nadmieniamy o zmarłym na dziś, że urodzony w r. 1805, z adwokata został deputowanym za rządów Ludwika Filipa, w r. 1852 marszałkiem parlamentu, 1854 ministrem spraw wewnętrznych, później ministrem orateur czyli ministrem bez teki, wreszcie od 14 czerwca r. b. ministrem stanu.

Co do obsadzenia poselstw, zdaje się, iż nominacją p. Sargosa, dotąd posła w Turynie, na posła u dworu rzymskiego, podczas urlopu księcia Montebello, głównodowodzącego siłami wojskowymi w Rzymie, przy znanym usposobieniu nowego posła poczytać można za środek zbliżenia się do Rzymu.

— Frankfurcka l'Europe z 14 b.m. zawiera trzecią (bez daty) komunikację o rokowaniach toczących się w sprawie polskiej. Powtórzywszy ogłoszony dawniej przez siebie projekt noty dyplomatycznej, wypracowanej przez Russla, l'Europe zapewnia, że mimo zaprzeczenia niektórych dzienników projekt tej treści formy rzeczywistej istnieje. „Po 2 lub 3 b. m. Rechberg, pisze w dalszym dzienniku frankfurckim, odpowiedział hr. Russlowi depeszę, adresowaną do posła austriackiego przy dworze St. James. Położył w niej przyścisł na wszystkie powody, które skłaniają Austrię do nieprzyjęcia projektu noty lorda Russla, i napierał na cabinet angielski, aby objawił otwarcie i stanowczo, czego chce, i oznaczył cel, do którego dąży. Czy Anglia pragnie na wszelki sposób pokoju? Czy też przeciwnie zdecydowała się na wojnę, która wyrwałaby Polskę z krwawych pazurów Rosji? To jest, o co się pytał p. Rechberg. Co do p. Drouyn de Lhuys nie łatwo powiedzieć, jak postąpił z projektem Russla, lecz to pewna, że od pierwszego razu projekt ten nieosobliwie (mediocrement) się podobał. Później dowiedziano się z pism angielskich, że cabinet tuileryjski przyjął go z niektórymi drobnymi zmianami co do formy, i że nawet miano wysłać dwa identyczne mesasze z Londynu i Paryża do Petersburga dnia 3 lub 4 października. Wiemy dokładnie, że tych mesaszy nie wysłano. Niektórzy ajenci dyplomatyczni zapewniali na niektórych dworach niemieckich, że hr. Russell sam wysłał swą depeszę, może mylił się oni umyślnie. Jakkolwiek bądź, cesarz austriacki przybywa dziś do Wiednia, a rokowania wnikną na drogę, która szybko doprowadzi do postanowień uroczystych i stanowczych.“
l'Europe. Niewiadomo, czy i jaką rząd austriacki powziął stanowczą w tej sprawie decyzję. Dzienniki austriackie listy z Wiednia podają najrozmaitsze i zupełnie sprzeczne wersje o postanowieniu wiedeńskiego gabinetu, tak iż co one twierdzą, opierać zdają się na przypuszczeniach. Wedle niektórych Austriacy zgodzili się na uznanie traktatów z r. 1815 za nieważne; wedle innych pragnie je utrzymać, ale ma zamiar dołączyć się do protestacji przeciwko zwałczeniu przez Rosyą traktatów zawartych przy pierwszym podziale w r. 1772 i gwałceniu praw kościoła katolickiego; wedle jeszcze innych radaby nie uczynić.

NPan raczył dyrektorowi poczt dla Czech, Jaegerbauerowi w Pradze, udzielić order koronny II klasy.

Berlin, 14 października. Król wydał rozporządzenie d. 7 b. m. ażeby w dniu 18 października odprawiono we wszystkich księstwach państwa pruskiego uroczyste nabożeństwo na pamiątkę bitwy pod Lipskiem.

— Dziś rano powrócił król do stolicy a o 1 w południe był na naradzie gabinetowej. Mówią, iż król przyspieszył powrót z powodu spraw zagranicznych.

— Staats-Anz. obwieszcza, iż list gończy, wydany 22 maja r. b. za gimnazystą, Stanisławem Müllerem z Krzywěj-góry odniósł skutek. List ów wydał był sąd stanu berliński na wniosek sędziego śledczego w sprawie uwięzionych Polaków.

— Pomersche Ztg. odebrała trzecie ostrzeżenie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 12 października. Wydany wczoraj 8 numer Niepodległości datowany z 5 b. m. zawiera na wstępie okólnik rządu narodowego wydziału wykonawczego na Litwie do zarządu województw: wileńskiego, grodzieńskiego, brzeskiego, kowieńskiego, mińskiego, mohilewskiego, witebskiego i Inflant, w kwestyi wyzyskiwanego tamże przez satrapów moskiewskich adresu do cara, w której tenże między innymi przez wydział: „że adres wyzyskiwany przez władze moskiewskie na korzyść cara nie jest aktem legalnym i dobrowolnym, gdyż się przeprowadza konfiskatą własności, wygnaniem i przesładowaniem najsroźszym, a podpisy nie wyzyskują się zbiorowo, lecz pojedynczo na indywidualach zagrożonych więzieniem, wygnaniem lub szubienicą, stanowczo ogłasza, że adres ten uważa za jeden z tysięcy środków przesładowania, ucisku i łupieżstwa rosyjskiego rządu na jakie Polska wystawiona, „za jedną z ty-

sią niedorzecznych komedii, odgrywanych dla Europy,“ że chociaż mu nie przypisuje dla tego „najmniejszego politycznego znaczenia,“ nie może przyjąć go „wszelakoż na narodowe sumienie, że zatem promotorów jego będzie poszukiwać, i tylko tych zwalniać będzie od odpowiedzialności, którzy „pod naciskiem przemocy zmuszeni będą podpisać rzeczony adres“ a później „wytrwałą pracą dla ojczyźnej sprawy, słowem i czynem“ krajowi się zasłużą; że wreszcie „imiona tych którzy woleli przenieść więzienie i Sybir nad przymusowe i pozorne nawet bluźnierstwo, rząd narodowy chwalić okrywa. Władze narodowe obowiązane dekretem niniejszym ogłosić wszystkim obywatelom, bez różnicy wyznań i byłych stanów.“ Następuje data z Wilna, 2 września.

Dalej ogłasza Niepodległość „okólnik do agentów dyplomatycznych rządu narodowego.“ Dokument ten datowany z 8 września ma na celu usuwać rozmaite kłamstwa i oszczerstwa głoszone w dziennikach moskiewskich na niekorzyść powstania, i wytłumaczyć w oczach Europy egzekucje wykonywane przez władze narodowe, które okólnik ów nazywa „złem koniecznym dla zaradzenia innemu większemu jeszcze złemu,“ powodowanym przez „bezprzykładne w dziejach położenie,“ w jakim się kraj znajduje pod naciskiem „systemu niesprawiedliwości, łupieżstwa, morderstwa, nieustannego gwałcenia praw ludzkości.“ Okólnik powiada: „Przedewszystkiem obcą jest rządowi narodowemu myśl, ażeby egzekucje miały zapewniać powodzenie sprawie, której cała siła spoczywa w tych wielkich zasadach, jakie ta sprawa wyobraża i za któremi ob staje; w tych zasadach, po których poznajemy się jako prawi Polacy, zasadach prawdziwie cywilizacyjnych, które wszystkie przez Moskwę znieważone i zdeptane zostały. Te to zasady są naszym jedynym hasłem a zarazem zakładem pozyskania za cenę tyłu poświęceń“ lepszej przyszłości. Okólnik zakończył się temi słowy: „Przykro mówić o zarzutach, przeciw którym nie przyszłoby nam nawet na myśl bronić się, gdyby nas nie pouczyły organa prasy oświeconego narodu, że nie należy nam bez uwagi pomijać takich nawet oszczerstw, które zdawałyby się mogły najnieprawdopodobniejszym.“

Niepodległość odpiarając zarzut gazety „Zeitung des Judenthums“ podejrzewającej rząd narodowy o niezupełną szczerść wyrzeczonego przezeń równouprawnienia Izraelitów, oświadcza: „Zasada równouprawnienia Izraelitów jest u nas pod strażą honoru narodowego. W tych, którzy szczerść jej przyjęcia przez naród podają w wątpliwość, widzieć wypada jeżeli nie nieprzyjaciół kraju naszego, to przynajmniej ludzi źle informowanych.“

W dalszym ciągu podaje Niepodległość artykuł drugi pod tytułem „Wojna“, później zaś wiadomości z pola bitwy, w których z całą szczerością przyznaje się i do klęsk przed narodem, „który zawczasu do nich przygotowany;“ karcąc zaś tchórzów i tych, którzy „tydzień przepędzą w obozie, a później miesiące odpoczywają na łożach,“ powiada, że rząd narodowy przedsięwziął stosowne kroki, ażeby przykrócić tę swawolę; z obozu jeden tylko może być urlop, do szpitala albo — do mogiły.“ Raporta o potyczkach, zdawna już czytelnikom naszym znanych, opuszczamy.

W odcinku Niepodległości znajdujemy pod napisem „Wspomnienia pośmiertne obrońców i męczenników niepodległości polskiej. Rok 1863.“ zyciorów Leona Erankowskiego.

Niepodległość ogłasza, że p. Apolinary Kątski w sprawie swej z Konstantym Saniewskim, którą dziennik Polska w numerze 4 do wiadomości publicznej podał, na właściwej drodze zupełnie z zarzutów mu czynionych się oczyścił.

Warszawa, 13 października. Gazeta Policyjna podaje następną ogłoszenie dotyczące się w ogóle konfiskaty domów w których znalezione będą „przedmioty zabronione“, a szczegółowo zabrania pałacu Grabowskich, które brzmi dosłownie:

„Warszawski oberpolicmajster. W rozporządzeniach ogłoszonych w r. 221 Gazety Policyjnej, mię z innymi powiedziano: „jeżeli przy rewizji przez policję dokonanej będzie znaleziona u którego z lokatorów w mieszkaniu, jakkolwiek broń lub przedmioty zabronione, to tak właściciele lub ich rzadcy, jak niemniej lokator winny w tej mierze, oddani zostaną pod sąd wojenny.“ Pomimo to przy rewizji odbytej dnia 28 września (10 października), w domu pod nr 495 na ulicy Miodowej, należącym do p. Jana Grabowskiego, w piwnicach tegoż domu znalezionym został zakopany w sieni, skład rozlicznego rodzaju broni, nadto wykryto także mundury i inne efekta do uzbrojenia należące. Dla wykrycia winnych i postąpienia z nimi podług przepisów prawa, zarządzone zostało najściślejsze śledztwo. Ponieważ powyższe zdarzenie naprowadza na wniosek, że i w innych domach miasta Warszawy mogą się znajdować podobne składy broni itp. i że właściciele takich domów lub ich rzadcy nie dają znać o tem z obawy odpowiedzialności powyższemu rozporządzeniem zastrzeżonej, to z woli władzy wyższej podaje do wiadomości: że ciż właściciele domów lub rzadcy, którzy do dnia 8 (20) października godziny 12 z południa zameldują policji, iż w domach ich własności będących lub przez nich zarządzanych jest ukryta broń, wojenne przyrządy, proch, mundury, efekta do uzbrojenia należące i w ogóle przedmioty znane pod nazwą „wojennej kontrabandy“ wyłączają się od wszelkiej w tej mierze odpowiedzialności. Jeżeli jednakże po upływie powyższego terminu, w czym bądź domu lub mieszkaniu, przy rewizji znalezione będą wyżej wzmiankowane przedmioty, w takim razie właściciele tych domów i lokatorowie, ulegną z osoby i ma-

jątku odpowiedzialności według całej surowości prawa wojennego, same zaś domy niezwłocznie na użytek wojska oddane zostaną. Warszawa, dnia 30 września (12 października) 1863 r. Jenerał-major Lewszyn.“

Berg nie ustaje w dziele zniszczenia Warszawy i zamienienia jej na koszary. Otóż znowu obsadzono przedwczoraj wojskiem klasztor Bernardynów i 4 zakonników zabrano do cytadeli, w skutek rewizji odbytej, przy której jak twierdzą Moskale, znaleziono skrzynią z prochem ukrytą w dziedzińcu klasztoru. Aresztowania i konfiskacje mnożą się codziennie; wczorajprzywieszono z Lublina 715 jeńców pod mocną eskortą i natychmiast ich powieziono dalej koleją warszawsko-petersburską. Nie masz dnia, w którym by liczba skazańców na Sybir i w żołdacy nie powiększyła się nowymi ofiarami, których z Warszawy deportują dalej.

Telegraf na linii warszawsko-petersburskiej wczoraj przez powstańców został zerwanym.

— Z Kalisza donoszą, że na miejsce Masłowa przeniesiono w głąb Rosji do 24 dywizji, objął zarząd wojskowy tamże jenerał Belgard, przybyły 12 bm. od granicy pruskiej w towarzystwie setki kozaków.

— Posener Ztg donosi o potyczce, która 8 bm. zajęła miała między Slesinem a jeziorem Gopiem, o 3 mile od granicy pruskiej, w której podobno 40 powstańców zginęło a 30 zostało wziętych w niewolę, dodając, że wielką liczbę rannych zdołali powstańcy mimo klęski z pola bitwy unieść. Na ostatnią tę uwagę słusznie powiada Schl. Ztg., że klęska wątpliwą się zdaje, gdy powstańcy czas mieli mimo przemocy moskiewskiej zbierać rannych i unieść ich z sobą w bezpieczne miejsce.

— Z teatru wojny czytamy w Kronice z 12 bm.

Otrzymałszy wiadomość o pojawieniu się nowego hufca na polu walki. Dzielny partyzant Zameczek zebrał na nowo oddział liczący 450 strzelców i 120 jazdy doskonale uzbrojonej i umundurowanej. Ukazał się ten hufiec w Płockim. Bliźnię miejsc oznaczyć, nie uważamy za stosowne; tyle tylko pewna, że oddział złożony z młodych weteranów, najlepszym jest ożywiony duchem, mając doskonałą broń, dobre konie, a co najważniejsza, zaufanie w wodzu, pod którego dowództwem nie jedną już przebyli potrzebę. Dotąd jeszcze nie zetknął się Zameczek z Moskwą.

— O potyczce pod Przypkami stoczonyj dnia 30 pm, przez oddział Dzieci Warszawskich pod wodzą Ludwika Zychlińskiego, o której Moskale jak najfałszywie roznieśli wieści, i w buletynie swym wszystkich powstańców walczących tam z wyjątkiem 15 uśmieci, odbieramy nareszcie w odpisie raport dowódcy tegoż oddziału przesłany w tych dniach do Warszawy. Raport ten brzmi dosłownie:

„W dniu 30 września jazda moja w liczbie 30 koni zaalarmowaną będąc ponad koleją żelazną warszawsko-wiedeńską od strony Wiskitek, Szymanowa, Drybusa, nadto Modlina i Warszawy, zmuszoną była udać się w jedną tylko wolną stronę ku górze Kalwaryi. W tym celu wymaszerowała pod Powilków do Pęcic o 12 wiorst od Warszawy, i tam spocząwszy puściła się w dalszą drogę ku Wiśle. We wsi Przypki, opodal od szosy radomskiej napadł na nas szwadron dragonów, sotnia kozaków i sotnia kozaków liniowych zwanych Czerkiesami. Oddział mój cofnął się powoli rozwiniętym frontem, odstrzelując się na przestrzeni milowej w zupełnym porządku. W cofaniu tym straciliśmy 6 w zabitych i rannych. Pod Pracami doszliśmy do mostu otoczonego bagnem, most ten zalał się pod pierwszym koniem. Moskale widząc to rzucili się do szarży i w starciu tym straciliśmy 8 ludzi w zabitych i rannych. Cofnąwszy się na bagno, wolni już byliśmy od pogoni, a też i noc zaszła. Odwrót ten trwał od godziny 3 do 8 po południu. Moskale stracili do 20 ludzi. Moskale rannych naszych dobijali, a w szalonej namiętności ćwiertowali nawet trupy nie tylko ludzi ale koni naszych. Po skończonym boju naciągnięto dwie rotę piechoty moskiewskiej. Odznaczył się szczególnie odwagą i przytomnością, adiutant mój Paweł Pasowski.“

O działaniach powstańców w Rawskim i kilku stacjach, które w tamtych stronach stoczono w przeszłym miesiącu z Moskalami, donosi naczelnik tegoż powiatu do Warszawy następujące szczegóły.

Oddział Sokolowski po potyczce pod Dalkowem wrócił w Rawskie i stoczył utarczkę w Bielowie, gdzie kilkunastu kozakom ujęć dozwolono, choć ich tam i noga pozostać była nie powinna.

Jazda oddziału gostyńskiego wraz z eskortą naczelnika sił województwa mazowieckiego, przeszedłszy Pilicę tam i na powrót, a następnie drogą żelazną, przybyła w Brzezińskie. Tu pod Bedowicami spotkała ten oddział awangarda kozacka dnia 22 bm. (września) z rana, ale szczęśliwie odparta została. Jazda nasza przybyła tego dnia do Skoszew, gdzie stanęła na spoczynek. Wrzask pokazało się półtorej sotni kozaków poprzedzających silną kolumnę moskiewską złożoną z kilku rot piechoty i kilku szwadronów jazdy. W pierwszym starciu na drodze ze Skoszew do Dobieszkowa pozostało na placu 3 zabitych i 3 rannych, których przez Moskale z odzieniem odartych później podjęto i uniesiono. Drugie starcie nastąpiło pod młynem w Dobieszkowie, po którym znaleziono na placu naszych 16 zabitych, po największej części dobitych, między nimi trzech miało widocznie kindżałami gardła popodrzynane.

„Opowiadano tam jak kozak jednego rannego zatrzymawszy, z zimną krwią nabił sztuciec i o trzy kroki w piersi strze-

li. Oprócz zabitych znaleziono na placu 11 ciężko rannych, których Moskwa dobić niezdążyła. Kolumna nasza nareszcie po trzeci raz stawiała czoło w Strykowie, gdzie ostatecznie odparła Moskale. Kozactwo cofnęło się do Byszew, gdzie też nad ranem naciągnęło 5 rot piechoty i 400 jazdy. Oddział nasz cofnął się do Soboty. Dodać winniem, że największą naszą stratą zabitych i rannych padło w rozsypanie. Ci co słuchali głosu dowódcy i cofali się w porządku, prawie nic nie stracili. Moskwa straciła także dużo. Rannych swoich odwoziła do Łodzi, a dwa wozy swoich trupów do Łowicza.

— O potyczce pod Gostyninem 27 września pisze naczelnik powiatu brzesko-kujawskiego:

„W dniu 27 września w okolicy Łaniat i Sokołowa pod Gostyninem starła się kolumna ruchoma brzesko-kujawska licząca 100 jazdy z szwadronem huzarów i sotnią kozaków. Straty z naszej strony nie są dokładnie wiadome, ani też straty Moskale. Rance kongrewskie głównie przyczyniły się do zmuszenia naszych do odwrotu.“

— Utarczki zaszły w wrześniu dnia 23 pod Zdżarami a 24 pod Strykowem, o których w swoim czasie donosiliśmy, w ten sposób przedstawia podpułkownik Zieliński w raporcie swoim przesłanym do Warszawy.

„W dniu 17 września połączyłem się na stałe z oddziałem majora Orłowskiego we wsi Baranowiznie w powiecie gostyńskim. O godzinie 4 po południu otrzymałem pewną wiadomość, że Moskwa w znacznej sile od strony Kutna ku Baranowiznie dąży. Posłałem w ten moment adjutanta Radkiewicza do majora Orłowskiego o zdanie czy bój przyjąć czy cofnąć się. Orłowski dał odpowiedź, że cofnąć się należy jak najspieszniej. Rozkazałem więc piechocie i kosynierom wsiąść na podwozy, jeździe gostyńskiej iść w przedniej straż, a Krakusom w tylną dla odpierania nieprzyjaciela, i udałem się do wsi Osieka w powiecie sochaczewskim. Kurjer przywozi mi tymczasem wiadomość, że Moskale z Warszawy dążą dla połączenia się z Moskalami w Łowiczu, w liczbie dwóch szwadronów huzarów, dwóch sotni kozaków dońskich, sotni kozaków liniowych i czterech rot piechoty gwardyi; że łącznie z Moskalami z Łowicza wyszli przeciw nam; trzeci kurjer dał znać, że i ze Skierniewic wyruszyli na nas Moskale.

„Nie tracąc chwili czasu, spiesznym marszem przeszedłem koleją żelazną w Rudzie Guzowskiej, i udałem się w powiat warszawski. Dnia 23 września dowiedziałem się, że siły moskiewskie wyżej wzmiankowane znowu koncentrują się na mnie, wyruszyłem w zamiarze przejścia Pilicy we wsi Domaniewicach. Dochodząc do wsi Zdżary, napotkałem na stojącej w tej wsi jedną rotę moskiewską i 40 kozaków. Nakazałem zsiąść z wozów kosynierom i strzelcom, jeździe zaś gostyńskiej zająć sąsiedni lasek powyżej wsi, aby Moskale nie mieli gdzie rejerować, Krakusom powierzyłem prawe skrzydło, piechota zajęła lewe i tył wsi i jednocześnie rozpoczynając ogień, podsunęła się ku środkowi wsi, Moskale zaczęli się chronić w olszynkę, ale ich ztamtąd piechota wyparła; pod zasłoną kozaków uciekają ku laskowi; pierwszy pluton Krakusów szarżuje na nich. Kozacy nie wytrzymały natarcia uciekają; tymczasem moskiewska piechota rozpoczęła silny ogień na Krakusów: pada Karol Segietyński i Podczaski Mieczysław; ranni: Podczaski Leopold, Antoni Łęgiewicz i Bloch. Krakusy się cofają, ale strzelcy i kosynierzy atakują z drugiej strony pod dowództwem majora Orłowskiego. Tymczasem dowiaduję się, że Łukowski dowodzący jazdą gostyńską nie wypełnił rozkazu i nie zajął lasu, a Moskwa już do niego dochodzi. Dobiegam więc do Krakusów, prowadzę ich na Moskale, aby im zająć tył i opanować las. Lecz już było zapóźno, a moskiewska piechota silny do nas prowadziła ogień, zaczęłam mogłoby ten ruch wykonać: podemną konia ubito, to samo pod adjutantem moim Radkiewiczem: drugi mój adjutant Smid kładzie trupem oficera kozaków, ale Moskale już las zajęli. Kazałem więc cofnąć się Krakusom, wstrzymałem atak piechoty na las, bo i amunicyi było szczupło, i miałem wiadomość, że zbliżają się Moskale z Rawy. Posadziłem piechotę na wozy, dałem jej w przedniej strażi jeden pluton Krakusów, resztę zaś jazdy w tylnej strażi umieściłem i skierowałem się ku Pilicy. Przeszedłem ją w Domaniewicach, zatrzymałem się we wsi Studzienny powiatu opoczyńskiego. Przez cały czas marszu tylna straż moja odstrzeliwała się idącymi z nimi kozakom.

„Straty Moskwy były znaczne: z 40 kozaków nie wielu zostało, zabito dwóch oficerów, ile padło piechoty, niewiadomo; ale w każdym razie znaczną ilość. Wzięliśmy do niewoli lekarza, porucznika i felczera. Z naszej strony oprócz wyżej wspomnianych jeźdźców, mieliśmy jednego zabitego kosyniera i trzech strzelców rannych.

„Ze Studzienny poszedłem do Inowłódza. Dnia 24 września o godzinie 3 rano otrzymałem depezę, że Moskwa już wyszła ze Studzienny; bez zwłoki więc wyruszyłem do Woli Tarnowskiej, gdzie dla braku amunicyi niemogąc przyjmować potyczki, po naradzie z oficerami i po schowaniu broni, rozpuściłem piechotę, a z kawalerją ruszyłem w Piotrkowskie. Pod wsią Galkowem byłem z lasu rażony silnym ogniem piechoty, sześćdziesięciu kozaków i pół szwadronu huzarów. Kazałem jeździe rozwinąć się w łańcuch flankierów, reszcie zaś cofać się w kolumnach plutonowych, domyślając się, że oddział ten Moskale chce nas tylko zatrzymać, aż ich więcej nadejdzie. Po półtorej godzinie odstrzeliwaniu się w marszu, udałem się do wsi Skaszewa, chcąc ludzi i konie posilić. Nie zdążyliśmy tego uczynić, bo wraz pikietą dała znać, że Moskale się zbliżają. Wyruszyliśmy, lecz tuż za wsią uderzyli na nas kozacy liniowi, a za nimi tłumy kozaków dońskich, piechota zaś rozsypana w tyraliery rozpoczęła ogień. Jazda nasza zmieszana się i zaczęła cofać w nieładzie aż do miasta Strykowa. Tu wraz z majorem Orłowskim wstrzymał część jazdy, flankierzy nasi rozpoczęli przeciw jeździe moskiewskiej silny ogień, poczem powoli cofnęliśmy się do lasu niedaleko od wsi Woli Błędowej. Straty z obu stron są znaczne, lecz ocenić ich nie mogę, bo pole boju nie przy nas zostało, a część mego oddziału rozsypana się. Zginął mój adjutant podporucznik Lucyan Smid, ranny Karol Kosiński, Moskwa tym razem nie dobiła rannych; zacy Moskale, lekarz, wzięty przez nas do niewoli,

a odebrany przez Moskale przypadkiem, bo wóz wiozący jeńców przewrócił się przy rejeradzie, sam własnymi rękami zasłaniał rannych i opatrywał ich. Ztąd poszedłem przez Łęczyskie w Gostyńskie.“

— Z Lubelskiego donosi naczelnik V oddziału wojsk powstańczych o dalszych ruchach wojennych tychże po nieomyślniej potyczce pod Batorzem w tych słowach:

„Dnia 8 września pomaszerowałem przez Boruchów do Grabówki: tu chciałem zatrzymać się, ale 9 dowiedziawszy się że Moskale z 3 stron do nas idą, udałem się przez Kowale do Wąwolnicy, tu spojąłem, a na noc maszerowałem do Markuszewa. Dla zakrycia marszu posłałem rotmistrza Zawadzkiego do Puław, aby sprzedał tam sól w magazynie rządowym, gdzie też 540 beczek sprzedał. Gdy oddział nocował w Markuszewie, Moskale byli w Kurowie, lecz wierząc pogłoskom, że jeden oddział sprzedaje sól w Puławach, drugi nocuje w Markuszewie, będąc przeto z dwóch stron zagrożeni, niewyruszyli nigdzie.

„Zabrawszy 40 pudów tytoniu w Markuszewie, wyruszyliśmy przez Majdan, gdzieśmy mieli oznaczony punkt zborny z jazdą z Puław.“

Dalej następuje szczegółowe sprawozdanie marszów i kontrmarszów, które powstańcy wykonywać musieli, a które opuszczamy. Przytaczamy tylko opis walki pod Nowym Stawem:

„Dnia 24 Moskale w liczbie 13 rot z 3 stron otoczyli lasy puchacz wskie; jazda nasza była zaalarmowana przez kozaków. Porucznik Antoszewski działając zrećnie przy ściąganiu placówki, potrafił iną zaprowadzić ich stronę. Wachmistrz ukazawszy się na ich froncie i zaalarmował ich straż przednią zmusił do pogońi za sobą, a udawszy się w wielkie gestywy, dał im do mniemania, że tam nas obóz; zaczęli więc to miejsce z armat ostrzeliwać, a w czasie tych poszukiwań i tego huk, wiara nasza jak najspokojniej kończyła jeść. Wyślany rekonesans doniósł, że nieprzyjaciel o pół mili dalej od nas stanął: poczekawszy więc do wieczora wyruszyliśmy tym samym co nieprzyjaciel gościńcem, tylko w przeciwną stronę to jest do Łęczyn. Przeszedłszy miasto zniszczyliśmy most za sobą a spożywawszy trochę ruszyliśmy dalej. Po drodze w Kijanach i Zawieprzycach to samo zniszczono most. Przeszedłszy do Niemiec spożyliśmy trochę i ruszyli do Nowego Stawu. W czasie dyśmy gotowali obiad, na górze od lasu pokazali się kozacy i za nimi wkrótce przybyła piechota. My stojąc na końcu lasu i widząc zdale 2 rot piechoty i sotnię kozaków postanowiliśmy przyjąć bój; pewni będąc siebie nieprzystawaliśmy nawet gotować. Na końcu lasu rozstawiliśmy 3 kompanie pozostawiliśmy 2 w rezerwie i trzecią kosynierów. Dzieliła nas od nieprzyjaciela mała rzeczka przed którą byli kozacy na dystans 1000 kroków. Nieprzyjaciel mało co nas widząc rozpoczął ogień karabinowy; nasi strzelcy leżąc spokojnie za płotami oczekiwali aż się zbliży. Prócz tego ustawiliśmy rakiety, które za ujrzeniem kolumny za tyralierami nieprzyjacielskimi puszczono rzuciły popłoch w szeregi nieprzyjaciela i cała kolumna cofać się zaczęła. W tym jednak czasie nieprzyjaciel otrzymał posiłki i 3 armaty. Nowy więc szturm przypuścił, silne jednak ze strony naszej strzały, wstrzymały go długo; dopiero dobrze skierowany ogień działowy, rzucający granaty na nasze wozy, nie dozwolił nam utrzymać się na stanowisku. Las był gęsty, przez który prowadziły 3 wązkie drożyny. Iść jedną było niepodobniestwem, gdyż zbyt długa byłaby kolumna i długi czas byłbyśmy na strzały armatnie narażeni; trzema przeto ruszyliśmy drogami, odstrzeliwając się nieprzyjacielowi, mając oznaczony punkt zborny. Pierwsza część jazdy i wozy przybyła do Wulki Krasieńskiej tu odpocząwszy trochę i wzięwszy podwozy ruszyliśmy w kamińskie lasy a ztamtąd wysłaliśmy rekonesanse naprzeciw innych oddziałów. Pierwszy przybył porucznik Stecki, drugi porucznik Podolski. Straty nasze 13 zabitych 11 rannych, a 4 dostało się do niewoli, w ogóle 28 ludzi, 12 koni. Nieprzyjaciel stracił przy armatach 9 koni, prócz tego poniósł w ludziach wielką stratę, ale jej oznaczyć dokładnie nie mogę.“

Z Kaliskiego, 8 października donoszą do Czasu: Ruch drobnych oddziałów w naszym województwie dowodzi zdolności i czynności dowódcy. Moskale, których liczba bardzo jest znaczna, wysyłają ustawicznie kolumny żołnierzy za oddziałami konnemi i pieszymi powstańców, które bardzo rzadko dowiadują się o rzeczywistym pobycie naszych. Manewrowanie bardzo zrećne pomiędzy punktami zajętemi przez Moskale, często ich wojsk zaczepki przez naszych, sprawić mogą, że żołnierz nasz nabierze istotnie partyzanckiego usposobienia i wyćwiczy się na umiejętnego obrońcę ojczyzny.

W ostatnich dniach zaszło znowu kilka potyczek pomyślnych, które niewielkie dały rezultaty, ale mogły młodego naszego żołnierza przyzwyczaić do boju i nauczyć zaczepnego działania. Dnia 5 października oddział pieszy Putza stoczył małą utarczkę pod Tokarami między Turkiem a Dobrą. Zeszyli się tam trzy małe oddziały piesze, które wnet rozdzieliły się i zabiwszy Moskalom sześciu ludzi, cofnęły się w bezpieczne miejsca, omyliwszy tropy za sobą. Putz lekko został ranny pałaszem w głowę. Ani jeden z naszej strony nie był zabity.

Dnia 7 października oddział kilkudziesięciu koni, świeżo sformowany na Kujawach, zaatakowany został przez kozaków, którzy puścili się za naszymi w pogoń. Pod Chelmem, wioską nad rzeką Wartą w okolicach Koła nasi młodzi jeźdźcy sformowali się, zabili 4 kozaków, dwóch ranili, a cały oddział odparli, nie straciwszy ani jednego zabitego. W Wieluńskim zaszła także mała pomyślna potyczka dla naszych, o której nie mam szczegółowych wiadomości.

Moskale nie przestają podburzać włościan i siać pomiędzy nimi komunistyczne zasady. Uczciwość naszych włościan jest najlepszą przeszkodą dla tej szatańskiej propagandy. Nie słuchają podmywy i oceniają ją jak należy zle rady. Wszyscy naczelnicy wojskowi moskiewscy prowadzą taką propagandę. Masłow, Tarasienko, Pomerancow, Bremen, Makarewicz, W Kole, Szuczka w Kłodawie, Kostanda i Popow w Koninie, Ehrenroth — jednym słowem wszyscy sposobami tego rodzaju

występują przeciw narodowi i usiłują wywołać walkę społeczną. Te podważania dotąd jedno następstwo wydały, to jest chwiania nie się włościan i neutralność, która zamienia się i zamienia na przychylnie dla powstania usposobienie i na bodziec wydziający samodzielność w ludzkie.

— Od granicy Poznańskiego, 14 października. Moskwa wszelkimi sposobami stara się kraj wyniszczyć systematycznie. Przychodzą teraz kontrybucje na miasta. Tak książę Wittgenstein nałożył na Włocławek 6000 rubli kontrybucyi tytułem wyprawienia do Rosyi jakiegoś ajenta rosyjskiego, który krztusi się w kraju gdzie się rodził, na miasto Kowale 2000 rubli na wynagrodzenie szpiega, który denuncyował ubogiego krawca starozakonnego, że szyje odzież dla powstańców. Szumne pogłoski o wysłaniu świeżem do Królestwa armii 50 tysięcznej, jest jak najfałszywsze, gdyż przybywa tylko 16,000, po większej części rezerw, dywizya zaś gwardyi wraca do Petersburga i Moskwy. Świadczy to najlepiej o składzie siły zbrojnej rosyjskiej.

Mówią, że Masłow, Schilder-Schuldner i Kostanda otrzymają pokróctce następców.

Wilno, 13 października. Dzisiejszy Kurjer Wileński ogłasza nowy ukaz Murawiewa Wiszatiela, który, gdy fakty same przemawiają, bez najmniejszych uwag dosłownie podajemy:

„Zalecenie p. głównego naczelnika kraju, panom naczelnikom gubernii wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i mińskiej z dnia 23 września (5 października) 1863 r.“

Dla zabezpieczenia na przyszłość spokojności spokojnych mieszkańców miasta gubernialnego, od obecności w nim i ukrywania się ludzi złej woli i uczestników w buntowniczych czynnościach, które miały miejsce w kraju, zalecam waszją ekscelencyi do ścisłego i nieodzownego wykonania:

1) Rozkazać ogłosić wszystkim tenutorom hotelów, zajezdnych domów i innych zakładów, ażeby oni niezależnie od ogłoszonego już i wiadomego im rozporządzenia tyczącego się osób bezpaszportowych, za przetrzymanie których naznaczony jest sztraf od 25 do 100 rubli mieli ścisły i uważny nadzór nad wszystkimi w ogóle swoimi mieszkańcami, nad osobami, które ich odwiedzają, a także śledzili wydalanie się lokatorów, szczególnie, gdy takowe wydalania się będą częste i ściągają na siebie podejrzenie i jeżeli zauważanem będzie cokolwiek obudzającego wątpliwość względem dobrych zamiarów, niezwłocznie o tem dawali wiedzieć policyi.

2) Włożył na nich konieczny obowiązek czuwania nad tem, ażeby u ich mieszkańców nie odbywały się żadne nieprawne schadzki jazdy i zebrania, objawiające o tem policyi bez najmniejszej zwłoki.

3) Jeżeli ktokolwiek z trzymających te zakłady okaże się winnym niewypełniania wszystkich wyżej wyszczególnionych rozporządzeń i w skutek tego w zakładach odkryte będą przez policyę osoby podejrzone, które brały udział w powstańczych czynnościach, a także będą się odbywać przeciwne prawu zebrania w celach złomyślnych i występnych, to prócz osobistego wygzekkowania z tych tenutorów ściągając z nich na pierwszy raz sztraf od 100 do 200 rs. za każdą taką osobę, która się u nich okaże, za drugim razem niezależnie od wygzekkowania sztrafem zamknąć zakład na czas od 1 do 3 miesięcy, a za trzecim razem, wygzekkować sztrafem zamknąć zakład zupełnie i złożoną przez tenatora kaucyją dla zabezpieczenia dobrej wiary zakładu, użyć na wsparcie osób poszkodowanych przez powstańców.“

4) Objawić wszystkim właścicielom domów, ażeby oni surowo i ściśle spełniali wszystkie wyłożone w poprzedzających punktach obowiązki względem lokatorów, najmujących u nich mieszkania, z tem, że jeżeli się dopuszczą odstąpienia od przepisanego wyżej porządku, i w domach ich znalezione będą osoby podejrzone lub uczestniczące w powstaniu, o których niedadzą wiedzieć w czasie właściwym policyi, to niezależnie od pociągnięcia do osobistej odpowiedzialności, właściciela domu przed prawem, wygzekkować z niego sztraf w ilości od 100 do 200 rubli za każdą taką odkrytą osobę i po raz pierwszy zająć kwaterę, w której się ona okaże, pod koniec bezpłatny wojenny kwaterunek od 1 do 2 miesięcy; po raz drugi, a po raz trzeci wygzekkować sztrafem podwojny, przeciwko oddawanie mieszkań w arendę i zająć je na rok cały pod bezpłatny kwaterunek.

5) Zobowiązać właścicieli cukierni, kawiarni, traktyeri, szynkowni, restauracy i w ogóle wszystkich podobnego rodzaju zakładów, ażeby oni zachowywali cały przepisany wyżej porządek względem osób odwiedzających zakład, wkładając na nich konieczny obowiązek niezwłocznie zawiadamiać policyę o pojawieniu się osób wątpliwych i o jakiejś podejrzanym schadzce, a za niewypełnienie tego pociągnąć ich do takiej samej odpowiedzialności, jaka jest wskazana w poprzedzającym punkcie dla właścicieli takich zakładów.

6) Wspomniane wyżej środki egzekkowania za niespełnienie ich, nie porządku przepisane, wprowadzić w wykonanie niezwłocznie po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia w Wiadomościach Gubernialnych i po opublikowaniu w mieście. Co dla tego więc przedzić właścicieli hotelów i zajezdnych zakładów, również jak właścicieli domów, ażeby dla uniknięcia ze swej strony odpowiedzialności, nie później jak we trzy dni po ogłoszeniu niniejszego, dostarczyli policyi wiadomości o takich osobach mieszkających u nich osobach, które ściągają na siebie podejrzenie. W szczególności zaś włożyć na nich ścisły obowiązek zatrzymywania i oddawania w ręce policyi uczestników powstania, którzy są poszukiwani i ściągani przez rząd; w przeciwnym razie, za ukrywanie tych ostatnich pociągnąć tenutorów hoteli i zajezdnych zakładów, a także i tych właścicieli, w których domach osoby te zostaną odkryte, oprócz osobistej odpowiedzialności przed prawem, do tych wszystkich, którzy, które są wyłączone w poprzednich, 3 i 4 punktach, za niezachowanie po raz trzeci ustanowionego porządku.

Polecając waszją ekscelencyi wprowadzić niezwłocznie

wykonanie wszystko wyżej wyłożone, ja proszę was, o rozważeniu w tym względzie uczynionych doniesie mnie. Generał piechoty Murawiew 2."

Kuryer Wileński opiewa o nowym adresie szlachty gubernii grodzieńskiej, należącemu do okręgu wojennego wileńskiego, w którym wedle Inwalidy rosyjskiej ostatnich czasach II zaszło potyczek z „szczerkami band wstających.“ Otóż szlachta gubernii tej spowodowana się „wynurzyć serdeczne uczucia swęj wierno-poddanej rychłości,“ i wyrazić, „że stanowiąc jedną i nierozdzielną część z Rosyą, odrzuciła wszelki udział w rewolucyjnych czynnościach.“ Adres ów wręczyła wedle Kuryera Murawiewi deputacja złożona z 18 szlachty i marszałka rzeczywi- radcy stanu Krzywickiego.

Inwalida rosyjski przyznaje, jak wspomniano powy- że w okręgu wileńskim II zaszło potyczek, a mianowicie obieg w którym nie przestają ukazywać się bandy i uprzednio jest gubernia kowieńska, i pograniczne Królestwem Polskiem powiaty gubernii grodzieńskiej wileńskiej.

GALICJA.

Kraków, 12 października. Zabrano znowu w ostatnich dniach mnóstwo broni, przyborów wojennych i amunicji. I tak Grobli pod Niską wzięły władze austriackie wedle donie- szenia Kroniki 3 wozy z 8500 nabojami, 10 strzelbami, 48 pi- letkami, 33 pałaszami, 8 sztuccami, 18 siodłami, 105 paci- ni kapsli itd. Na Prądniku Czerwonym zabrano 4 wozy 40 strzelbami, 4 pakami koszul i 5 skrzyniami prochu.

Dnia 12 października odbyły się wybory akademickie uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1864, z grona nanych i byłych profesorów wydziału teologicznego, na który był rektorstwa przypada. Do godności tej powołany został był profesor, baron X. Jan Schindler Dr. teol. i fil., były radca, były kanonik katedry. krak., były prezes senatu i t. j. krakowski. Wszystkie inne po nim głosy otrzymał Karól Teliga, kan. katedr. krak., były administrator dy- wizu krakowski, dziekan wydziału teologicznego. Funkcję rektora pełnić będzie ustępujący z urzędu rektor dotychczasowy Dr. Czerwiakowski. Dziekanami wydziałów są: Dr. Burzyński, na prawniczym; Dr. Józef Majer, lekarskim; Dr. Kuczyński na filozoficznym.

FRANCYA.

Paryż, 12 października. Pan Girardin, którego dzien- nianstwo w Paryżu Inwalidą rosyjskim, z dumą uważa, że osobna akcja Francji na korzyść Polski pole- ga przez Debaty, Gazette de France, Monde, Pa- ris, Siècle, i Opinion nationale potępiona jest przez cesarza (souverainement) i zaniechana ostatecznie. Te sześć dzienników, woła Presse, należy uważać jako nienależące do walki. Pan Girardin wychodzi tedy w pole przeciw konstitutionnelowi, Pays i France, które jak mniem- a, wiedzą, czego nie chcą, a nie chcą akcji osobnej, ale wiedzą czego chcą. „Przypuśćmy, że osiągnęto, czego zdają się pragnąć, mówi p. Girardin, przypuśćmy, że Anglia, Au- stralia i Francja zgodzą się, by oświadczyć Rosji, że Polska należy do niej tylko prawem zdobyczym, jest posiadłością nie warantowaną traktatami z roku 1815: jakąż zmianę przy- nieśli to oświadczenie w położeniu, które gnije we krwi od czasu naszego? Oświadczenie to zabierze choć jedną ar- teryję Rosji? daż Polakom aby jeden karabin? Akcja wspólna nie znaczy.“ Presse żąda następnie, aby porzucono ak- cję wspólną, równie jak zaniechano akcji osobnej i ma na- leżeć, że cesarz 5 listopada odezwie się w tej myśli do izb. i t. j., równie gorliwi jak Presse zwolenniczka rosyjska, żądają się już naprzód, że zwolone na 5 listopada izby dadzą osobność umyślnie nie zajmować się nadal sprawami polskie- mi, a dbać więcej o siebie samych i sprawy własne. France chce przyznać panu Girardinowi, że akcją wspólną jako nieuczynną i daremną w sprawie polskiej porzucić należy. „Akcja wspólna, mówi dziennik pana Lagueronniere, nie jest jeszcze tak nie wyczerpana; nie wyrzekła jeszcze ostatnich słów. Wierzę, gdy ustanie, lub cofnie się przed niezwykłymi do- kładami, albo przed szczególnymi względami, będzie można twierdzić z oczywistą słusnością, iż Francja jak po- przednio w Villafranca ma prawo złożyć ze siebie wszelką od- powiedzialność przed światem. Nie osłabi się przez to bynaj- mniej, ale uczni się w obec historii, nie chcąc igrać hazardem z losem cesarstwa, zalewać wojną rewolucyjną Europę i prowadzić przeciw sobie koalicji wszystkich mocarstw. Nie zawiera artykuł p. Leona Plée, który ostro karci po- stępek W. Brytanii, która wahaniem się bezustannie nie tylko nie wystąpi stanowczo, powiedzieć będzie można, że nie należy już ować Kartaginą rywalizującą z Rzymem, ale Kartaginą z przeszłości, kiedy osamotniona więcej w skutek słabszej niemocy, niż zewnętrznego nacisku, stała się ruiną. Nie ma nadziei, żeby marszałek utrzymał się przy życiu. Jest to ostatni generał dywizji z czasów pierwszego cesarstwa.“

Dziś odbyła się pod prezydencją cesarza rada mi- nistrów. Cesarz odwiedził dziś rano marszałka hr. d'Ornano ob- chodzącego chorego. Odwiedziny cesarskie sprawiły wielkie wra- żenie na marszałka, który mocno ucieszył się pamięcią i ta- kiej pociechą cesarza. Przy pożegnaniu chory zawołał: „Naj- bliższy Panie, nie obaczę cię więcej, ale spotkamy się w niebie.“ Cesarz wychodząc z hotelu Inwalidów miał przy- wilej. Nie ma nadziei, żeby marszałek utrzymał się przy życiu. Jest to ostatni generał dywizji z czasów pierwszego cesarstwa.“

P. Belleyme, deputowany w ciele prawodawczym, wydał w Paryżu p. t. Francja i Meksyk, w której radzi rządowi wyco- fać się natychmiast zupełnie z Meksyku. Rząd hiszpański odebrał bardzo niepomyślne nowiny z Meksyku. Powstanie, podług korespondencji z Paryża Europe, liczyć ma 8 do 10000 ludzi dobrze uzbrojonych, którzy posiadają kilka dział zabranych wojskom hiszpańskim.

Mieszkańcy prowincji Santiago mają zwyczaj republikanckie i wojownicze, nie chcą przeto znośić jarzma hiszpańskiego. Po- wstanie wybuchło w dniu, w którym chciało zabić generała Dulce, gubernatora wyspy Kuby. Do generała tego strzelano z jakiegoś budynku, ale kula nie zraniła go wcale. Dotych- czas nie odkryto sprawcy zamachu, chociaż aresztowano więcej niż dwieście osób z tego powodu. Zapewniają, że kupiec jeden na wyspie Kuba sprzedał więcej niż dwa tysiące noży myśliw- skich; ani jednego nie odkryto z tych, co je kupowali. Murzyni powstali w Santa Rita i w Santa Barbara i schronili się w góry. Mówią, że około 2000 amerykańców z północnych stanów zje- dnoczonych, dawnych żołnierzy, wkroczyło dotychczas na wyspy.

Książę Krystyan duński, ojciec króla Jerzego I, przy- był 11 b. m. do Calais, skąd udał się do Balmoral do swego syna.

Izba handlowa w Marsylii dała audyencją panu Les- seps, który przedłożył jej stan obecny przedsięwzięcia suezkiego. Podług p. Lesseps ostatnia część kanału z wodą słodką przyty- kająca do Suez będzie ukończona w trzy miesiące, i drogą tą tymczasową będzie złączony ocean z morzem śródziemnym.

Księżna Kuzowa przybędzie tu z Bukaresztu; 12 b. m. wieczorem była w Pieszczach.

Książę d'Albe i ks. Monaco znajdują się w Paryżu.

Nation donosi, że w Wiedniu rozeszła się pogłoska, iż marszałek Forey na krótki czas tylko przybywa do Francji, że powróci do Meksyku kierować głosowaniem powszechnym, od którego arcyksiążę Maksymilian uczynił zależnym przyjęcie tronu meksykańskiego.

Korespondent paryski belgijskiej Indépendance donosi, iż wedle obiegającej w Paryżu pogłoski hr. Walewski ma iść na ambasadoro do Wiednia.

W tych dniach ukazał się na widok publiczny 3 i 4 tom Historii parlamentarnej p. Guizot.

P. Jakób Offenbach, kompozytor popularny, jadąc po- wozem z Etretat do Beuzeville, wywrócił się; uszedł dość szczęśliwie niebezpieczeństwa z wyjątkiem nieznacznych kontuzji.

Paryż, 13 października. Constitutionnel ogłasza odpowiedź na krytyki dawniejszego artykułu swego p. t. Pol- ska pod opieką Europy. Pan Limayrac wyklada różnicę mię- dyż interesem francuskim a interesem europejskim. Utrzy- muje, że sprawa polska jest jedynie kwestyą interesu europejskiego. Francja czuje głębokie sympatie dla Polski, nie za- niedbała niczego, by przygotować porozumienie mocarstw; nie jej winą będzie, jeżeli porozumienie nie sprowadzi najpomyśl- niejszych rezultatów dla Polski. Lecz Francja powinna nie odchodzić od tradycji, które zawsze kierowały jej polityką ze- wnętrzną, a ponieważ sprawa polska jest sprawą europejską, Francja nie może działać osobno.

Piszą ztąd między innymi, do Czasu: Monitor daje zawsze wierne opisy okropności, które dzieją się w Polsce. Niestety! słowa są już próżne. Nie brakło słów i za L. Filipa. Trzeba czynu. Times widzi czyn, widzi wojnę, ale więcej z przyczyny sprawy holenderskiej niż polskiej. Byłaby to kom- plikacja nieszczęśliwa dla Polski, w sprawie bowiem hol- derskiej, Rosja wystąpiłaby jako sojusznica Zachodu. Tu- tejsze sfery rządowe nie wierzą, aby wybuchła wojna o Hol- dersztyn i wierzą w prawdziwość pogłoski, iż Francja radziła Danii nie uważać egzekucji federalnej za casus belli. Przy- wiązują tu wagę do widzenia się króla belgijskiego z królem pruskim w Baden.

W okólniku polecającym wykładanie w szkołach historii nowożytnej, minister Duruy, nasz dawny przyjaciel, wspom- niał o państwie i potrzebie wyłomnienia młodzieży jego celów. P. Duruy studiował z dawną i dobrze naszą hi- storyą i historią Moskwy. Już w jeografii, którą ogłosił r. 1842 wykazał on, że Moskwa nie była słowiańska.

ANGLIA.

Londyn, 12 października. Times podaje, że królową Wiktorją spotkało nieszczęście. Wywrócił się powóz, którym jechała, wyrzucona zeń odniosła lekkie stłuczenie. Lord Lyndhurst umarł. Mieszkańcy w Anglii Grecy wręczyli królowi Hellenów bawiącemu tutaj, adres.

Londyn, 13 października. Wiedeńska Presse podaje: Ks. Władysław Czartoryski przybył do Londynu i miał długą rozmowę z lordem Russlem. W dniu dzisiejszym odbędzie się rada ministrów.

WŁOCHY.

Turyń, 12 października. Król przyjmował wczoraj nowego posła angielskiego p. Elliot, który oddał listy uwierzytelniające. Książę Carignan i książę Amadeus z Sabaudski przybyli wczoraj do Lizbony.

Rozpoczął się kongres robotników w Parmie. Dolfi i Bertani protestowali przeciwko wszelkim znakom przypomi- nającym monarchią konstytucyjną, mimo to zawieszono chorąg- wiew trójkolorową z krzyżem sabaudzkim. Macchi użył całej swęj wymowy i wpływu, aby debaty nie dotyczyły polityki.

— Oczekują tu p. Pepoli; po miesiącu ma wrócić do Pe- tersburga.

TURCYA.

Bukareszt, 11 października. Do Gen. Corresp. piszą ztąd: Stan rzeczy w księstwach Naddunajskich jest bardzo krytyczny. Ks. Kuza poburzył sprawą konfiskaty dóbr klasztornych wszystkie prawie stronictwa w kraju przeciw sobie, a nawet państwa podpisane na traktacie paryskim z 30 marca 1856 roku, prócz Francji, oświadczyły się podobno przeciw księciu.

Z Aleksandryi telegrafują 11 października: Wiadomo- ści z Damaszkum donoszą, że Kurdowie uderzyli na wojsko tu- reckie i 100 żołnierzy zabili. Przybyli Turkom na pomoc dowódca Zaptysów stracił także 60 ludzi.

Ostatnie wiadomości.

Czas donosi o potyczce w Krakowskim 9 b. m., że została stoczona we wsi Stawy nad Nidą przez mały

huflac jazdy powstańczej w ilości 100 koni z bandą Mos- skali, złożoną z piechoty, dragonów i kozaków. Powstańcy cofnęli się w porządku, Moskale zaś poczęli rabować wioskę i na wpół zamordowali właściciela jej p. Skwarca, którego przeniesiono bez nadziei życia do Pifczowa. Rzecz się miała następnie: na żądanie dragonów moskiewskich o wydanie pie- niędzy, starzec oddał im wszelką swą gotówkę, gdy zaś pytany o miejsce, gdzie leżą srebra, chciał rabusiom takowe wska- zać, ciął go jeden z dragonów szablą w osiwiła głowę, drugi, przeszył kulą z karabina.

W Lubelskiem zaszła wedle Czasu potyczka między Moskalami a Wierzbickim 6 bm. w okolicy Gościeradowa, której rezultat i szczegóły niewiadome. O tej samej ułtarce donoszą do Bresl. Ztg., że ją stoczył pułkownik Wierzbicki z oddziałem, który właśnie organizował w lasach goździera- dowskich. Powstańców było 300, Moskale 7 rot piechoty, 2 sotnie kozaków, 3 szwadrony ułanów i 4 działa. Wierzbicki zdołał się szczęśliwie wysilić i pomaszerował w głąb kraju.

— Dowiadujemy się z Czasu, że ks. Jan Schindler go- dności rektorskiej uniwersytetu jagiellońskiego nie przyjął. Przy powtórnym głosowaniu jednogłośnie wybrano na tę do- stojeństwo ks. Karola Teligę, kanonika katedry krak.

— Z Wiednia donoszą 14 bm.; że na posiedzeniu izby pa- nów w dniu tym, na wniosek prezydenta członkowie izby trzy- krotnym okrzykiem uczcili inicjatywę, jaką cesarz podjął w sprawie reformy Związku niemieckiego. Poczem izba przy- jeła projekt prawa, tyającego się przypuszczenia Żydów do ad- wokatury.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 października. W wczorajszej zamiance o 50 letnim jubileuszu p. Węclewskiego zaszła omyłka co do imienia jubilata: na imię ma Sylwester nie zaś Stanisław.

Z Mogilnickiego, 13 października. Aresztowania nie ustają, i tak przybył dnia wczorajszego po południu p. landrat Elser z Mo- gila w asystencji trzech żandarmów i oddziału dragonów do Dobie- szewic, mającej p. radcy ziemstwa Jana Arndta, gdzie po odbyciu nader ścisłej, lecz całkiem bezskutecznej rewizji, zwróconej głów- nie ku odkryciu jakichś kompromitujących listów i papierów, następnie p. Arndta za okazaniem rekwiizycji radcy kammergerichu Krügera „wegen vorbereiteten Handlungen zum Hochverrath“ aresztowano i pod eskortą do Hausvogtei w Berlinie odstawiono.

— Pomiędzy nowymi wynalazkami stały się głośnemi grające ma- szynki do kawy, które po zgotowaniu kawy wygrywają różne melodey bardzo dzwicznie i czysto, tak, że niejeden amator słuchając muzyki nie spostrzeże się, że kawa ostygła.

— Donoszą Czasowi o tragicznym wydarzeniu w pewnej wsi Król- Polskiego, której nazwiska dziennik krakowski nie wymienia. Dzieje po- wstania obecnego pełną epizodów jedne nad drugie straszniejszych, a gdy większa ich część ginie wśród zajęcia się ogólnym losem walki, inna część pozostaje w pamięci świadków, co je przechowują na te czasy, kiedy prywatne i publiczne klęski wspomnieniem tylko będą. Otóż do owej wsi przybył w przeszłym miesiącu kozacy na rewizy, a niezna- lazszy pod nieobecność właściciela nic, o coby mieszkańców obwinie- pli do upadłego. Jeden z nich zostawszy na podwórku po oddaleniu się towarzyszy, wszczął z lokajem kłótnię, a wreszcie rzucił się na niego, lecz ugodzony śmiertelnie, padł nieżywy. Jedyny świadek tego zajścia, inny służący, dopomógł lokajowi, że uprzątnął trupa i cichaczem pogrzebał. Wkrótce atoli powrócili kozacy, bo wytrzewiwszy się, spostrzegli, że im jednego nie dostaje. Czy przez złość, czy ze strachu o własną skórę, jeden z domowników, który niepostrzeżony przez nikogo widział co się z kozakiem zaginionym stało, zdradził lo- kaja i jego pomocnika. Kozacy pochwylił obudwu i pastwiąc się nad nimi zabierali się, żeby ich z sobą uprowadzić. Wtedy żona owego lokaja, widząc, że już nic nie zdołała ocalić jej męża, i że go czeka śmierć okropna, wpadła do gabinetu pana wówczas nieobecnego i wy- tamawszy szafkę, w której wiedziała, że jest schowana trucizna na lis, posypała nią chleb z masłem i podała mężowi, mówiąc, że woli aby w jej oczach umarł, niż żeby poszedł na męczarnie moskiewskie. Usłuchał jej natychmiast, a kozacy zdumieni, mijając przekleństwa, odeszli konającymi, zabrawszy z sobą jego towarzysza. Kobieta owa chciała również zażyć zaraz truciznę, podawszy ją poprzednio mężowi, lecz zdołał ją powstrzymać, a potem przyprowadzono przed nią jej dzieci i że łzami odwiedziono od zamiaru odebrania sobie życia.

Przybyli do Poznania.

Dnia 15 października.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Trapczyński z Familją z Bielaw, pani Zakrzewska z Żabna, ks. Hemmerling z Wągrówca, p. Siedmiogór- ski z Nowej wsi.
HOTEL PARYSKI. Wł. dóbr Meyer z Żydowa, Akoliński z Pacz- kowa, Kochanowski z Budziejewa.
HOTEL RZYMSKI. Kupcy Lewy z Berlina, Kunzemüller z Wrocła- wia, Bar z Lipska, Redlich z Hagi, dr. Praetel z Żerkowa, landrat Gläser ze Środy, urz. Skopnik z Wrześni, wł. dóbr pan! Nobling ze Chraplewa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr Zakrzewski z Targowej Górki, Markowski z żoną z Murzynowa, Pułowski z Sieronowa, urz. Porowski z synem z Wrześni, kupcy Stadelbauer z Lipska, Radkie- wicz ze Śmigła, major Wulfen z Soldin.
HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Banaskiewicz z córką z Ołtynia, Skórzewski z Droszowa, Skrzydlewski z żoną z Giesznia, inspektor Klug i panna Klug z Mrowina, kupcy Bohme i Steiner z Sorau, Plantim z Treptowa.
HOTEL BERLINSKI. Kupcy Ephraim z Görlitz, Limoni z Berlina, zegarmistrz Löske z Piły, gosp. Marquardt z Rogoźna, p. Seidlitz z żoną z Obornik.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.
Dnia 15 października.
Żyto wyp. 25 węcpli, na paźdz. 32¹/₂, paź.-list. 32¹/₂, list.-gr. 32¹/₂, grudz.-stycz. 32¹/₂, stycz.-luty 33, na odst. wios. 34 tal. pl. Okowita: wyp. 3,000 kw, na paź. 14¹/₂, list. 14, gr. 14, sty. 14¹/₂, luty 14¹/₂, marz. 14¹/₂ tal. pl.

Bełlin, 14 października. Pszenica: 25 zasedi w miejscu 50—61 tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 40—¹/₂, na marz.-kw. i paź.-list. 36¹/₂—37, paź.-list. 36¹/₂—37¹/₂, list.-grudz. 37—¹/₂, na odst. wio. 38¹/₂—¹/₂, maj.-czew. 39¹/₂—¹/₂ tal. pl. Jęczmień: 1750 f. wielki 33—39 tal. pl. Owies: 23—25, na paźdz. 23 żąd. paźdz.-list. i list.-gr. 22¹/₂, na odstawę wiosenną 23¹/₂, maj.-czew. 23¹/₂ tal. pl. Groch 44—48 tal. pl. Rzep: 88—90 tal. pl. Rzepak: 86—88 tal. pl. Olej rzeptowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 żąd. na paźdz. 12¹/₂—¹/₂, paźdz.-list. 12¹/₂, list.-gr. i gr.-st. 12¹/₂—¹/₂ kw. maj 12¹/₂—¹/₂, maj.-czew. 12¹/₂ tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 16 tal. pl. Okowita: 8000⁰/₀. Tral w miejscu bez beczki 15¹/₂—¹/₂, na paźdz. 15¹/₂—¹/₂, paźdz.-list. 15¹/₂—¹/₂, list.-gr. i gr.-st. 14¹/₂—¹/₂, sty.-luty 14¹/₂—15, luty-marz. 15¹/₂, kw.-maj 15¹/₂—¹/₂, maj.-cz. 15¹/₂—¹/₂ tal. pl. Wypowiedziano: 4,000 cent. żyta, 10,600 kw. okowity i 1200 cent. owsa.

Wrocław, 14 października	piękn.	śred.	pośled.
Pszenica biała	68-71	64	58-62
żółta	62-64	60	57-59
Zyto	48-50	47	42-45
Jęczmień	39-40	37	33-35
Owies	29-30	28	26-27
Groch	52-56	51	48-50
Rzep zimowy: 224-215-205 sgr. za 150 ft. brutto.			
Rzepak: 214-202-190 sgr. za 150 ft. brutto.			
Na giełdzie. Konięzyna czerwona: poślednia 10-11			

średnia 12-15, wyborowa 13 1/2-14, najpiękniejsza 14-1 1/2, tal. pl. Konięzyna biała poślednia 10-13, średnia 14-16, wyborowa 17-18, najpiękniejsza 18 1/2-19 1/2, tal. pl. Zyto: 2000 funt., na paźdz. i paźdz.-list. 33 1/2, list.-grud. 34 1/2, gr.-stycz. 34 1/2, żąd. kw.-maj 36 1/2, tal. pl. Pszenica: na paźdz. 52 1/2, tal. żąd. Jęczmień: na paźdz. 36 1/2, tal. żąd. Owies: na paźdz.-list. i list.-gr. 36 1/2, żąd. kw.-maj 37 tal. pl. Rzep: na paźdz. 101 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12 1/2, pl., na paźdz. 12 1/2, żąd., paźdz.-list. 12 1/2, pl., list.-gr. 12 1/2, żąd., gr.-st. 12 1/2, pl., kw.-maj 12 1/2, tal. żąd. Okowita: bez obrotu, w miejscu 14 1/2, - 1/2, pl., na paźdz. 12 1/2, paźdz.-list. i list.-grud. 14 1/2, gr.-st. 14 1/2, kw.-maj 14 1/2, tal. żąd.

Szczecin, 14 października. Na targu. Pszenica: 51-58, Zyto: 40-44, Jęczmień 32-35, Owies: 22-25 Groch: 40-44 tal. pl. Na giełdzie. Pszenica: żółta w miejscu 55-56 1/2, polska 54-55 1/2, 83-85 funt., żółta na paźdz. 56 1/2, paźdz.-list. 56 1/2, gr.-stycz. 55 1/2, na odst. wiosenną 58 1/2, tal. pl. Zyto: 2000 funt. w miejscu 36 1/2, zam. 50 węcpli, na paźdz. 36 1/2, paźdz.-list. 36 1/2, gr.-st. 37, na odst. wiosenną 38 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12 1/2, na paźdz. 12 1/2, paźdz.-list. 12 1/2, kw.-maj 11 1/2, tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczi 15 1/2, - 1/2, - 1/2, na paźdz. 15 1/2, - 1/2, paźdz.-list. 14 1/2, - 1/2, pl., na odst. wios. 14 1/2, tal. żąd. Olej lniany: w miejscu z beczi 16, na paźdz. 15 1/2, maj 13 1/2, tal. pl.

[3025] Obwieszczenie.
Nieruchomość do spadku **Sylwestra Karola Leitgebera** należąca, na przedmieściu Chwaliszewo w Poznaniu pod liczbą 29 położona (ul. Chwaliszewska No. 93), na 7949 tal. 11 sgr. 1 fen. oszacowana, ma celem podziału dnia **16 listopada r. b. o godzinie 10** w tutejszym sądzie powiatowym w drodze dobrowolnej subhastacji być sprzedaną, na który to termin chęć kupna mających niniejszym zapozujemy.
Taksa i warunki kupna mogą przed terminem każdego dnia w tygodniu podczas godzin służbowych w biurze naszym III B. być przejrzone.
Poznań, dnia 1 października 1863.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział II.

Guwerner, mogący przysposobić chłopców do Sekundy, poszukuje miejsca. Adres: P. R. poste rest. w Ostrowie (p. w. Sudałowski). [3023]

Rządca dóbr, Polak, żonaty, poszukuje zaraz pomieszczenia w gospodarstwie, z żoną czy b. z żony. Bliższe szczegóły udzieli eksped. Dzień Pozn. [3035]

Antonina Giese, Piskowa ul. No. 4, poleca się jako dobra pracząca, a prosi usilnie o udzielenie jej zarobku, aby miała sposób do życia wraz z małymi dziećmi. [3036]

Alkoholometry normalne
J. C. Greinera sen. i Syna w Berlinie, Kurstrasse No. 15, polecają po cenach fabrycznych **Bracia Pohl**, optycy w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 9.

Prawdziwe harlemskie i berlińskie cebulki kwiatowe, których wykaz udziela się bezpłatnie, poleca ogrodnictwo artyst. handlowe i handel nasion **Henryka Mayera**, [2501] Poznań, ul. Królewska No. 6/7 i 15a.

Świeża magdeburgska **kapusta kiszona**, świeże **borówki z gór**, świeże włoskie **prunele**, najpierwsze świeże **figi sułtańskie** w pudełkach, świeże **śliwki katarzynki**, świeże **mosk. stręki cukrowe**, tudzież świeże dojrzałe **ananas** poleca **Jakób Appel**, [3032] ul. Wilhelm. 9., naprz. hot. Mylusa.

Poszukuje się młodego **organisty i kościelnego**, któryby, mając dobre zaświadczenia, mógł później zarazem objąć i urząd **nauczyciela** przy szkole tutejszej. Zgłosić się należy w listach fr. lub osobiście do dozoru szkoły i kościoła w Nowym Kramsku pod **Babimostem**. [3024]

Od Nowego Roku poszukuje się na folwark oddzielny **pisarza nieznanego**, lub **włódarka z żoną**. Zgłoszenia z odpowiedniami zaświadczeniami, lub wierzytelną kopią takowych przyjmują się pod adresem **B. B. poste restante Koscian fr.** [3027]

Niniejszym mamy honor donieść uprzejmie, iżśmy w miejscu założyli

Handel rekodzielniczych towarów modnych i konfektów, ryczałtowy i cząstkowy, pod firmą:

ASCH i OBERSKI, narożnik ulicy Wronieckiej i Kramarskiej, w domu panów Braci Krain.
Najściślejszą rzetelność zrobwszy zasadą swoją i będąc wsparci właścicielami środkami i potrzebnym doświadczeniem, którego nasz **Oberski** skutkiem długoletniej pracy w zawodzie rzeczonym nabył, jesteśmy w stanie zadośćuczynić wszelkim wymaganiom co do tanioci i dobroci towaru. Polecając się łaskawym względem szan. publiczności, piszemy się z szacunkiem **Asch i Oberski**. [3037]

Smarowidło do wozów belgijskie poleca handel **W. Wyderkowskiego** w Nakle, Rynek No. 367. [2847]

Stowarzyszenie młodych kupców chrześcijańskich.

W czwartek, dnia 15 października wieczorem o godzinie 8 wykład p. **Wentzla**, kaznodziei wyższego, o **Rzymie**. [3031]

Na folwarku **Łabiszynie** sprzedawać się będzie przez publiczną licytację w **poniedziałek**, dnia 2 listopada od 10 z rana, nadkompletnych do 70 sztuk **krów, wołów i młodocianego bydła** rasy poprawnej przez oldenburgską i do 40 koni fornalskich i zrebcy. [3028]

Dominium Łabiszyn.
Świeżo, tłustego, wędzonego **łososia, astrachański kawior** i wielkie **elbląskie minogi** poleca jak najtaniej **Jakób Appel**, [3033] ulica Wilhelm. 9., naprz. hot. Mylusa.

Restitutions-Fluid (Płyn uzdrawiający)



jest wynalazkiem **Karola Simona** weterynarza hydropaty, fabrykat więc tegoż jedynie jest prawdziwy i skuteczny; fabrykaty zaś inne są li naśladowaniami, za których skuteczność wynalazca nie ręczy.
Płyn ten leczy niechybnie szybko; (w dowód czego tysiące świadectw) barku splecenie, wywichnięcie krzyża, ochwat, zapalenie kopyt, wyteżenie ścięgna (Sehnenklapp), wywichnięcie pęciny, korony, przegubu, odcisnienie, odparzenie od siódła, chomąt i półszorków, okaleczenia, rany i blizny, i chroni tak konie jak i inne domowe zwierzęta od zawczesnego zużycia ich sił.
Nabyć go można w **Poznaniu** u pana **M. J. Kamińskiego**, handel płótna w Bazarze. Cena całej paki ekstraktu (do utworzenia 48 kwart plynu) 11 tal.; 1/2 paki 5 1/2 tal.; 1/3 paki 4 tal., wraz z przepisem użycia. [3026]

Aby zapobiedz fałszowaniom i kupujących od strat uchronić, prosi się, na powyższe winiety i własnoręczny podpis wynalazcy uważać.

Sprzedż baranów w **Borku** rozpoczyna się dnia 20 października. [2997]

Sprzedż baranów z owczarni zarodowej kawi czystej negretti w **Hammerze**.

Nabywszy na własność całkowitą owczarnię czystej krwi negretti z **Bussow** w N. M. w ilości 700 sztuk, którą pod dozorem dyrektora owczarni, pana **Stutzbach**, i nadal prowadząc, przeznaczam 130 młodych baranów tegoż stada na sprzedaż, mającą się rozpocząć, zaraz po oceniu wełny, między innymi w dniu 10 listopada. W przypadku zwiększonej potrzeby zdalnych baranów wieku odpowiedniego, ustąpi się zaraz lub też w dniu 1 grudnia kilka zbytecznych baranów z **Lenschow**, **Passow** i **Schmöllen** w wieku 1 1/2 do 2 1/2 lat.

Stado maciorek jest pochodzenia **Hoschtitz** przejęte z **Lenschow** i **Medow** przez dawniejszych właścicieli i hodowane z baranami pochodzącymi z stada **Hoschtitz**. Tak rzeczony na sprzedaż przeznaczone barany jak i całe stado ma szczepioną ospę.

Dobrych moich leż w **W. Ks. Poznańskim** na szosie o milę od stacyi **Trzcianka**, będący drugą stacyą wschodniej kolei żelaznej na linii od **Krzyża** do **Królewca**, a 3/4 mili od **Czarnkowa**.
Osoby chęć kupna mające jak niemniej hodowników hodowania owiec zaprasza się, aby rzeczonemu stadu przypatrzeć się racyli, na który to cel znajdują po poprzednim zameldowaniu się na dworcu kolei żelaznej tutejszej podwodę, a odsyła ich się znnowu według zleczenia na którykolwiek odjazd pociągu.

Transport baranów do dworca kolei uskutecznia się według zleczenia. Zwykłą stacyą pocztową na **Hammer** jest **Czarnków**, a w przypadkach naglących **Trzcianka** z umyślną przesyłką. W przypadkach nieprzewidzianych ułatwilyby podróż znajdujące się ciągle na dworcu kolei doróżki, tudzież miejscowa poczta thalerya.

Pociąg kolei żelaznej przybywa z **Krzyża** do dworca w **Trzciance** po południu o godzinie 4 i minut 11, a rano o godzinie 6 i minut 20 z **Bydgoszczy** zaś o godzinie 1 i minut 34 po południu.

Hammer, w październiku 1863 r. **A. Bathe**, właściciel dobr rycerskich. [3034]

W niedzielę, dnia 18 t. m., przywiozę pociągiem poobiednim transport świeżo dojnych krów z cielętami z legu noteckiego na sprzedaż i stanę w hotelu **Keilera**, „zum englischen Hof“ **Klakow** handl. bydłem. [3029]

KURS GIEŁDY W BERLINIE			KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU			KURS STOW. KUP. W POZNAŃU		
dnia 14 października.			dnia 14 października.			dnia 15 października.		
Papieru pruskie.	%	plano.	%	plano.	%	plano.	%	plano.
Polsk. obligi skarbu.	4	77	Lit. D.	4	96 1/2	Górno Szl. Lit. A i C.	3 1/2	157
— Cert. A. 300 zł.	5	90	— Lit. E.	3 1/2	84 1/2	— Lit. B.	4 1/2	142 1/2
— B. 200 zł.	—	82 1/2	— Lit. F.	4 1/2	100 1/2	— obl. z pr. pierw.	4	96 1/2
— Lis. z n. w R.S.	4	87 1/2	Starogr.-Pozn.	4	92 1/2	— Lit. D.	3 1/2	84 1/2
— Obl. catk. 500 zł.	4	90	— II. Em.	4 1/2	100 1/2	— Lit. E.	3 1/2	84 1/2
Pieniądze.			Królew. dito.	4	100 1/2	Opol. Tarn.	4	83 1/2
Frydrychsdory.	—	113 1/2	Lipsk. Stow. kred.	4	81	Koźlo-Bogumin.	4	—
Lujdory.	—	110 1/2	Magd. bank. pryw.	4	91 1/2	— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—
Złota funt. cel.	—	460 1/2	Pomor. bank. rycer.	4	95	Listy zast. gal. nowe	—	76 1/2
Srebra — dito.	—	29	Pozn. bank. pryw.	4	128 1/2	z kup. w austr.	—	75 1/2
Saskie bil. kas.	—	99 1/2	Prusk. udz. bank.	4 1/2	128 1/2	Listy zast. gal. stare	—	80 1/2
Niem. banki.	—	—	Szlask. Stow. bank.	4	102 1/2	z kup. w mon. kr.	—	79 1/2
— plat. w Lipsku	—	99 1/2	Akcje przemysłowe.	—	—	KURS STOW. KUP. W OZNANTU		
Anstr. bank.	—	89 1/2	Berl. fab. kol. żel.	5	100 1/2	dnia 15 października.		
Polskie bil. bank.	—	93 1/2	Minerwy Szlaskiej.	5	24 1/2	Pozn. List. Zastaw.	4	108 1/2
Disk. bank. od weksli	—	4 1/2	Concordia.	4	340	— nowe	3 1/2	—
Akcje kolei żelaznych.			Magd. assek. ogn.	4	—	— nowe	4	—
Berlin-Anhalt.	4	154 1/2	Obligacye z prawem	—	—	Pozn. list. Rent.	4	—
Berlin-Hamb.	4	122 1/2	pierwszeństwa.	—	—	— akc. bank. prow.	—	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	189	Berl.-Anhalt.	4	98 1/2	— obl. prow.	5	102
Berl.-Szczecin.	4	134	Berl.-Hamb.	4 1/2	100 1/2	— obligacye pow.	5	102
Wrocł.-Freib.	4	135 1/2	— II. Em.	4 1/2	—	— obl. mel. Obry.	—	—
najnow.	4	—	Berl.-Poczd.-Mag. A.	4 1/2	97 1/2	— obligi pow.	4 1/2	18 1/2
Brzeg-Niskie.	4	89	— Litt. C.	4 1/2	96 1/2	— obl. miejsk. II. Em.	4	—
Koźlo-Bogumin.	4	60 1/2	— Litt. D.	4 1/2	—	Prusk. obl. skar.	3 1/2	—
— pierwot.	4 1/2	—	Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	— pożycz. skarbu.	4	—
Dolno-Szl.-March.	4	97	— II. Em.	4 1/2	95 1/2	— dobr. pożycz.	4 1/2	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	64 1/2	Koźlo-Bogumin.	4	—	— pożycz. skarbu.	4 1/2	—
— pierwot.	5	—	— III. Em.	4	—	— pożycz. skarbu.	5	—
Póln. Fryd.-Wilb.	4	62 1/2	Dolno-Szl.-March.	4	97	— pożycz. z prem.	3 1/2	—
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	156 1/2	— konven.	4	97	Sz. list. Zast.	3 1/2	—
— Litt. B.	3 1/2	142	— III ser.	4	95 1/2	Zach. Prusk.	3 1/2	—
Opol.-Tarnowic.	4	62 1/2	— IV ser.	4 1/2	101 1/2	Polskie	—	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	101	Póln.-Fryd.-Wilb.	4	97	Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—
Akcje bank. i kredyt.			Górno-Szl. Litt. A.	4	97	— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Berl. Stow. kas.	4	116	— Litt. B.	3 1/2	87	Star-Pozn. akc. kol. żel.	—	—
						Polskie banknoty.	—	—
						Zagraniczne banknoty.	—	—